

FRANCISZEK BOGDAN SAC

WOKÓŁ KSIĄŻKI O KOŚCIELE CHALDEJSKIM

Andrzej K a i m SAC. *Kościół chaldejski. Dziedzic Objawienia i źródło charyzmatu. Materiały do monografii*. Poznań: Pallottinum 2001 ss. 349 [wybrana literatura (s. 299-305); aneksy (s. 309-349)].

W „Pallottinum” ukazała się obszerna praca ks. dra Andrzeja Kaima SAC, na pierwszy rzut oka zaskakująca enigmatycznym nieco tytułem, a nawet budząca zdziwienie samą tematyką. Myślę jednak, że – niezależnie od merytorycznej oceny dzieła – nad tą pozycją nie powinni przejść obojętnie czytelnicy, zwłaszcza z kręgów Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. Nie powinni zaś dlatego, że nawet osoby interesujące się życiem Założyciela tego Zjednoczenia mogą tak łatwo przeoczyć „chaldejski epizod”, który wszak całkiem niespodziewanie legł u samych podstaw i początków głównego dzieła św. Wincentego Pallottiego (1795-1850), przypominającego już w pierwszej połowie XIX wieku o odpowiedzialności ludzi świeckich za Kościół i jego apostołski wymiar.

Otóż zasługą Autora pracy o Kościele chaldejskim jest to, że podjął się trudu organicznego włączenia apostołskiej inicjatywy Pallottiego w obszerną problematykę, stanowiącą treść omawianej książki, o tak długo zapomnianej roli chrześcijan chaldejskich w dziejach całego Chrystusowego Kościoła.

Aby się jednak o tej zasłudze autora przekonać, trzeba niestety przebijać się przez niemałe trudności, głównie dwojakiego rodzaju: z powodu językowej formy, którą stale posługuje się autor, i z powodu konieczności żmudnego poszukiwania racji legitymujących tytuł tej obszernej pracy.

Co do pierwszego, wprawdzie sposób wyrażania myśli i przeprowadzania wykładu jest staranny i precyzyjny, ale jednocześnie jest trudny i zawity, a więc wymagający wyjątkowego skupienia i uwagi czytelnika. To zaś przy dłuższej lekturze prowadzi do znużenia, a doprowadzić może i do zniechęcenia. W każdym razie sam sposób przedstawienia podawanej treści nie ułatwia, ale utrudnia czytanie. Dla przykładu jeden tekst z początku i drugi z końcowej partii książki: „Tak więc idee prakolebki cywilizacji i praobjawienia są pojęciami kluczowymi również dla właściwego zrozumienia kulturowej roli chrześcijaństwa w geografii i historii świata, tym bardziej, że chrześcijanie z semickiego Wschodu w specyficzny sposób kontynuują ten pierwotny i naturalny rys epifanijnej duchowości” (s. 10). „To [zjawiskowe, a nie ontologiczne podejście do charyzmatu Pallottiego] rodzi niebezpieczeństwo zbyt ilościowego postrzegania posłannictwa wszystkich ochrzczonych, jako zaangażowanie i działanie, podczas gdy jest to tylko wyraz trwania w źródle i [wyraz] ikonicznych relacji Trójświętego Boga i ludzi stworzonych na Boży obraz, ocalonych przez Chrystusa Apostoła Ojca i powierzonych mocy Ducha Świętego dla kontynuacji uświęcania świata” (s. 285).

Nie bez trudu też dochodzi czytelnik do pełnego zorientowania się w zaskakującym nieco tytule, zwłaszcza gdy chodzi o „źródło charyzmatu”. W toku lektury wciąż wraca pytanie: o jaki charyzmat tu chodzi? Nie określa tego obszerna przedmowa pracy, nie dochodzi się też do pewności nawet po prześledzeniu ostatnich partii książki o dziedzictwie apostołskiego charyzmatu. Choć trzeba przyjąć, że jest mowa o charyzmacie Wincentego Pallottiego i jego dzieła, to jednak nawet przy długim wywodzie na ten temat Autor nie zdobywa się na wyraźne stwierdzenie, że spadkobiercą apostołskiego charyzmatu Kościoła chaldejskiego jest właśnie Pallotti. Nużące też i nasuwające wątpliwości co do celowości jest nadmierne rozpisywanie się na temat hasła „Bóg Miłość Nieskończona” i o wewnętrznym życiu Świętego, dla ukazania w nim bowiem spuścizny po Kościele chaldejskim wystarczyło powiedzieć tyle o duchowości Pallottiego, ile trzeba do wykazania, że jest on właśnie odbiorcą owej spuścizny.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że Autor w tym kontekście arbitralnie stwierdza, że praca J. Stabińskiej jest „najlepszą monografią o Wincentym Pallottim” (s. 14), chociaż nieco później mityguje ten entuzjazm, uważając pracę Stabińskiej za „jedną z cenniejszych monografii” (s. 244). Autor wprawdzie ma prawo wyrażać swoje przekonania, tu jednak, w odniesieniu do całej książki wspomnianej zakonnicy, nie tylko nie przedstawia dowodów swego twierdzenia, ale dopuszcza się swego rodzaju dyskryminacji innych autorów, jak księża: Amoroso, Schulte, Frank. Mniej raziłby ten osąd Autora, gdyby się odnosił tylko do prezentacji apostołskich poczynań Wincentego Pallottiego na Półwyspie Apenińskim, ale w odniesieniu do całej pracy Stabińskiej jest – według mej oceny – nie do przyjęcia, choćby z tych względów, jakie w recenzji jej książki przedstawiłem w innym miejscu.

Są to niewątpliwie pewne mankamenty omawianej książki – Autor nie ułatwia czytelnikowi odbioru jej treści. Niemniej dzieło ks. Kaima zaleca się zarówno ze względu na to, że ukazuje wkład Kościoła chaldejskiego w ogólny rozwój chrześcijaństwa, a nawet posłannictwo Abrahama jako łącznika z chrześcijańskim Zachodem, ale – zwłaszcza gdy chodzi o spadkobierców idei Wincentego Pallottiego – przez uwydatnienie ścisłego powiązania Kościoła chaldejskiego z głównym dziełem Świętego. Ten ostatni wzgląd pojawia się dopiero pod koniec książki.

Zaczyna się zaś ta praca od omówienia różnych ludów i państw Bliskiego Wschodu, a także różnych postaci wiary starożytnych Chaldejczyków. Chaldejca, leżąca między rzekami Tygrys i Eufrat, na południe od Babilonii, według Biblii była kolebką rodzaju ludzkiego. Spośród różnych kultów i wyznawców wiary w jakieś Bóstwo wyłania się wielki czciciel Boga Jedynego – Abraham, Patriarcha i wierne narzędzie planów tegoż Boga. Po nim Autor przedstawia dzieje pobratymców, semickich chaldejczyków i diasporę żydowskiej w Mezopotamii. W tej to diasporze, według Autora, przygotował się grunt pod powstanie załazków chrześcijaństwa w Persji (s. 45, 56, 69-70 oraz 286 – gdzie znów mowa o Abrahamie).

W dalszym ciągu autor przedstawia całą mozaikę chrześcijańskich Kościołów tradycji syryjskiej i Patriarchatu Chaldejczyków, udokumentowanego już w III wieku (s. 68 i 87). Potem na 150 stronicach przedstawia dzieje wzajemnych stosunków między Kościołami tradycji chaldejskiej (macierzystym i unijnym) a Kościołem rzymskim i misją

protestancką. Wreszcie przechodzi do omówienia sytuacji Kościoła chaldejskiego w XIX wieku, a na tle tej sytuacji przedstawia prawie zapomniany w historii Societas Apostolatus Catholici epizod z życia Pallottiego, związany z pragnieniem niesienia pomocy Kościołowi w Chaldei. Chęć ta zamieni się niebawem w dzieło (początkowo skromne, a potem o światowym zasięgu) znane dziś pod nazwą Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego.

Warto zatem, przewyciężając pewne opory, zapoznać się z treścią pracy, która opowiada nie tylko o dziejach i roli Kościoła chaldejskiego – tego zjednoczonego unią z Rzymem – ale i o pozostałych Kościołach chrześcijańskiego Wschodu, na tle zaś apostołskich poczynań Wincentego Pallottiego – o (w pewnym sensie) spuściźnie tegoż Patriarchatu. W toku omawiania tych spraw Autor wykazuje, że w Kościele Wschodu świadomość odpowiedzialności za losy Ewangelii (tj. szerzenie chwały Bożej i zbawienie dusz) da się stwierdzić niemal od samego początku. Świadomość ta była, niestety, w pewnych okresach jakby usypiana, zwłaszcza od średniowiecza aż po XIX wiek, kiedy myśli te na nowo ożywił Pallotti. W toku swych wywodów Autor przedstawia ważne elementy tego procesu, opisując m.in. rolę, jaką w VII wieku odegrał w tej sprawie nieznanym prawie na Zachodzie św. Izaak Syryjczyk (s. 287-298). Gdy zaś chodzi o XIX wiek, Autor przytacza i szeroko omawia teologiczną argumentację Wincentego Pallottiego na rzecz apostołstwa powszechnego, głównie na podstawie jego dzieł *Pia Unione* i *Il dio L'amore Infinito*.

W całej książce przewija się przekonanie Autora o niedocenionym wciąż przez Zachód chrześcijaństwie wschodnim, a dzieło swe kończy syntezą refleksji o chrześcijanach ze Wschodu Jana Pawła i sentencji o jedności Kościoła Wincentego Pallottiego (por. szczegółowa analiza tekstu s. 270): „Chrześcijanie wschodni są znakiem Pana, który powraca. Są szczególnym znakiem Pana, który objawia swoją obecność (por. *Oriente lumen*, 28). A nam, zapatrzonym na – opromieniony światłem poranka nowego millennium – Wschód, trzeba jeszcze wiele prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach (Ap 10, 11), aż nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz (J 10, 16)”

Po dokładnym przestudiowaniu tego dzieła nasuwa się konkluzja: pozycja godna uwagi!